

Doświadczenie historii

w małych narracjach

Hanny Krall

Marian Kisiel

ORCID: 0000-0002-6752-2407

Do księgowania nieszczęścia jest tylko
jeden rejestr: Czas.

Emil Cioran¹

1

W eseju *O pamięci zbiorowej* Jerzy Jedlicki napisał: „Pamięć lustruje własny życiorys, zanim zaczną go lustrować inni”. Zdanie dalej: „Pamięć zbiorowa? Nie ma zbiorowej pamięci. Pamięć jest zawsze i tylko indywidualna, czego nie zmienia fakt, że niektóre jej treści mogą być wspólne wielu jednostkom i że istnieją – jak pisał francuski socjolog, Maurice Halbwachs – «społeczne ramy pamięci»”². Cztery akapity dalej: „Pamięci ludzkie nie dodają się do siebie, nie tworzą jakiejś zbiorowej sumy, lecz nader często wiodą z sobą zacięty spór”³.

Przywołuję może i oczywiste uwagi Jedlickiego po to, iżby zapytać o równie oczywistą relację, jaka tworzy się między pytającym i pytanim, a przenosząc ją na inny poziom – między tym, kto pragnie dotrzeć do jakiejś prawdy, a tym, który jest tej prawdy depozytariuszem, przekazicielem lub strażnikiem. Odpowiedzi na moje pytanie szukam w pracy Sigmunda Freuda *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*, którą psychoanalitik włączał się w dyskusję

¹ Emil Cioran, *Okno na Nic*, tłum. Ireneusz Kania (Warszawa: Aletheia, 2020), 186.

² Jerzy Jedlicki, „O pamięci zbiorowej”, w tegoż: *Historia a świat wartości. Wybór esejów*, wstęp Maciej Janowski (Warszawa: Towarzystwo „Więź”, 2022), 281.

³ Jedlicki, „O pamięci zbiorowej”, 282.

na temat pamięci i wiedzy⁴. Zwolennik filogenezy przekonywał, że między tym, co zapisano, a tym, co utajono, nie ma zasadniczej różnicy, ponieważ „fakty i treści rozmyślnie zatajane [...] w rzeczywistości nigdy nie zaginęły. Pamięć o nich nadal żyła w tradycjach, które utrzymywały się wśród ludu”⁵. A w innym miejscu: „To, co w zapisie zostało opuszczone lub zmienione, mogło z powodzeniem zostać zachowane w nienaruszonej postaci w tradycji ustnej”⁶.

Sigrid Weigel uwagi Freuda przeniosła na grunt refleksji nad pokoleniami. Zainteresowała ją zwłaszcza – jak to nazwała – „spuścizna nieprzepracowania”, czyli to, co nie zostało przez przodków utrwalone jako zapis, ale przekazane innym pokoleniom w formie „nieświadomych śladów pamięci, treści zapomnianych i wypartych”⁷. Przypominając, że Freud w swojej rozprawie pisze o „dziedziczeniu dyspozycji myślenia” i „archaicznym dziedziczeniu”, Weigel radykalizuje jego obserwacje i twierdzi, że to dziedzictwo dokonuje się poza przekazem i wbrew niemu, „o ile transfer między pokoleniami następuje za pośrednictwem języka nieświadomości”⁸.

Wobec faktu – pisze Sigrid Weigel – że u Freuda na pierwszym planie znajduje się nieświadomiony międzypokoleniowy transfer wiedzy i treści wypartych, staje się jasne, dlaczego jego interpretacja stosunków międzypokoleniowych otrzymała szczególne znaczenie w posthistorii drugiej wojny światowej i Zagłady. Zaczęło ono rosnąć szczególnie od czasu, gdy psychoanaliza zajmująca się przypadkiem dzieci Ocalonych oraz potomkami sprawców coraz częściej [ma] do czynienia ze zjawiskami, które można wytłumaczyć jedynie jako skutki wydarzeń, w których sami nie brali udziału. Chodzi raczej o przeżycia ich rodziców bądź przodków, wobec czego nazywa się je objawami „transpokoleniowej traumatyzacji”⁹.

Może nieco okrężnie zdążam do tego, co w istocie rzeczy będzie mnie tutaj interesowało, mianowicie do pytania o to, w jakim stopniu „doświadczone” i „zaświadczone” dzieje, by odwołać się znów do Jerzego Jedlickiego, w małych narracjach Hanny Krall stają się świadectwem, a w jakim literaturą. „Gdy [...] literatura chce pełnić funkcję świadectwa, nie chce się nawet nazywać literaturą” – pisał Jedlicki¹⁰; dodawał jednak, że

[...] nie ze skonwencjonalizowanej, wyuczonej świadomości „społecznej”, lecz z [...] indywidualnej nadświadomości autora – bierze początek literatura świadcząca. Nie piękne „kłamstwo literatury”, ale – przeciwnie – jej wysiłek ku prawdzie, która nie jest w całości dana nam w nagim doświadczeniu, pomimo jego nieludzkiego nadmiaru, a może raczej wskutek tego nadmiaru. A jeżeli tak, to funkcja literatury świadczącej zaczyna się dokładnie tam, gdzie kończy się źródłowa, sprawozdawcza funkcja świadectwa¹¹.

⁴ Korzystam z przekładu A. Ochockiego i R. Reszke, w: Sigmund Freud, *Pisma społeczne*, tłum. Robert Reszke, Aleksander Ochocki, Marcin Poręba, oprac. Robert Reszke (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2009).

⁵ Freud, 443.

⁶ Freud, 442.

⁷ Sigrid Weigel, „Pokolenie, genealogia, płeć. Historia koncepcji pokolenia i jej naukowej konceptualizacji od końca XVIII wieku”, tłum. Jerzy Kałużny, w: *Pokolenia albo porządkowanie historii*, wybór, wstęp, oprac. Hubert Orłowski, tłum. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałużny, Rafał Żytyniec (Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2015), 223.

⁸ Weigel, 224.

⁹ Weigel, 224.

¹⁰ Jerzy Jedlicki, „Dzieje doświadczone i dzieje zaświadczone”, w tegoż: *Historia a świat wartości. Wybór esejów*, wstęp Maciej Janowski (Warszawa: Towarzystwo „Więź”, 2022), 92.

¹¹ Jedlicki, „Dzieje doświadczone i dzieje zaświadczone”, 97.

Wciąż, choć w różnych odsłonach, mówię o relacji pisma i mowy / mowy i pisma, które wspomagają się wzajemnie i przeciwko sobie występują. W obu wariantach mierzą się też z tym, co należy do obszaru wiedzy, i tym, co jest sferą nieświadomości. „Treść nieświadomości jest [...] zbiorową, powszechną własnością ludzi” – pisał Freud¹². To, co „wyparte”, nawraca w różnych postaciach, ostatecznie zderzając się z możliwościami mowy. To, co pewne – jest mową płynną, co wyparte – jąkającą. Zamykając swoje małe narracje w słowie zapisanym, Krall zмага się ze słowem mówionym, które jest zarówno znakiem wiedzy (czyli pewności), jak też ciągiem przemilczeń, zniekształceń czy zmyśleń (czyli lęku przed pewnością). Każdorazowo jednak pozostajemy w kręgu narracji, to znaczy: opowieści kogoś dla kogoś.

2

Niektóre reportaże Hanny Krall nazywam małymi narracjami z uwagi na ich gatunkową formę. Czy różnią się one od wielkich, a nawet średnich narracji autorki *Okien*? Niekoniecznie. Ich istotą jest bowiem trwanie w mowie, słowie żywym, które musi wybrzmieć ustami bohaterów. Rola autorki wydaje się podrzędna. Mariusz Szczygieł napisał: „W przegadany świat [Krall] proponuje małowówność”¹³. Herta Müller: „Dokumentowane rzeczywistości autorki opowiadają się pozornie same. Ale na tym polega jej wirtuozeria: zaniechać komentarzy, a mimo to przez niewidoczną ingerencję stać za każdym zdaniem”¹⁴. To, co pozornie oczywiste, okazuje się więc wcale nie proste.

Piszący o Krall zwracają uwagę na reportażową formułę jej utworów. Egon Erwin Kisch twierdził, że tematem reportażu jest „prawdziwe wydarzenie”¹⁵, reporter ma oddać fakty i wydarzenia takie, jakie są. W tym rozumieniu bierze na siebie podobny obowiązek, jak realista krytyczny. O ile jednak realista się łudził, że sprostą maksymalnemu wymogowi prawdy, o tyle XX-wieczny, a zwłaszcza późno XX-wieczny autor już wie, że jest to niemożliwe. Język utracił swoją dawną siłę, prawda literatury okazała się pięknym kłamstwem. Nie można oddać rzeczywistości takiej, jaka jest, ponieważ – wiemy to choćby od Franka Ankersmita – zawsze będzie obrazem prywatyzacji, czyli ulegnie autorskim ocenom i emocjom.

Rzeczywistość reportażu, jeśli jego tkanką jest autentyzm, a nie prawdopodobieństwo zdarzenia jak w prozie artystycznej, musi odnaleźć się w nowym typie mowy. Różewicz pisał, że po drugiej wojnie światowej opadły maski, zrzucone zostały kostiumy, zdarta dawna szata słów. Hanna Krall, mówiąc o pierwszym Zagładowym tekście w polskiej literaturze *Ponary – „Baza”* Józefa Mackiewicza, zatrzymała się na języku: „Mackiewicz chciał, żeby było ładnie. On jeszcze nie wiedział, że gdy się pisze o Zagładzie, to nie wypada, żeby było ładnie. [...] Mackiewicz jeszcze sięgał po urodę słów. Po taką niewinną [...] urodę słów, taką niezbrukaną, taką niezbrukaną urodę słów”¹⁶. To przecież mimowolne przypomnienie Różewiczowskiego:

¹²Freud, 492.

¹³Mariusz Szczygieł, „Zdażyć. Nawet przed deszczem”, w: Hanna Krall, *Fantom bólu*, wstęp Mariusz Szczygieł (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2024), 6.

¹⁴Szczygieł, 6.

¹⁵Egon Erwin Kisch, *Jarmark sensacji*, tłum. Stanisław Wygodzki (Warszawa: Wydawnictwo MON, 1957), 169.

¹⁶Cyt. za: Szczygieł, 7.

„Taniec poezji zakończył swój żywot w okresie drugiej wojny światowej w obozach koncentracyjnych, stworzonych przez systemy totalitarne”¹⁷.

Reporter pragnący wyrwać gatunek publicystycznej doraźności, odnowić go albo przenieść w wymiar literatury, sięga zatem do tego, co leży u podstaw literatury – do poetyki wraz z jej podpowiedziami tropów, stylów, tematów i chwytów¹⁸. W geście rezygnacji z wyłącznego oddawania „prawdziwych wydarzeń”, a stało się to – powiedziałbym za Janem Mukařovským – „gestem semantycznym”¹⁹ utworów i Ryszarda Kapuścińskiego, i Hanny Krall, zrodziła się taka forma reportażowa, która odnajduje nie w publicystycznej, ale literackiej mowie kontakt z XX-wiecznym odbiorcą. Jest to kontakt przez głos cudzy, cytaty, aluzję, montaż. Tym samym nie fakt, wydarzenie oddane w ich prawdziwości, lecz sposób opowiadania decyduje o sile oddziaływania gatunku.

3

Naturalnie, trzeba umieć opowiadać. Kiedyś tę umiejętność nazywano talentem, ale dzisiaj pewnie należałoby mówić o zdolności kreacyjnej. Hanna Krall słucha, a potem z opowieści pierwszej czyni opowieść drugiego stopnia, w której między bohaterem i narratorem – pytaniem i pytającym, mówiącym i słuchanym – językowa osmoza staje się wspólnotą słów. Pojedynczy los zawsze leży u źródeł każdej opowieści. I nawet jeśli nie łączy się z losem innym, nawet jeśli – jak w *Zdążyć przed Panem Bogiem* – włączamy go w ramy pamięci zbiorowej, to zawsze indywidualizuje się on w swojej pojedynczości, że użyję tautologii.

A przecież wydaje mi się, i tak kiedyś o tym pisałem²⁰, że w małych narracjach Krall jednostkowe losy, połamane historie życia, zmęczone biografie są ukazywane w wymiarze jakiejś skalającej idei i przekształcają się w ogóle w parabolę egzystencji. Więc nawet jeśli pojedyncze historie nie poddają się uogólnieniom, to jako zbiór opowieści zaciera się w czasie, przestrzeni i istnieniu poszczególnym. Są przypowieściami bądź przytoczeniami, cytata z życia.

W *Zbawieniu* przeczytamy: „Praca reporterki nauczyła mnie, że historie logiczne, bez zagadek i luk, w których wszystko jest zrozumiałe, bywają nieprawdziwe. A rzeczy, których nijak nie da się wytłumaczyć, zdarzają się naprawdę. W końcu życie na ziemi też jest prawdziwe, a nie daje się logicznie wytłumaczyć”²¹.

Doświadczenie pojedynczego istnienia jest doświadczeniem historii. Przywołam znany aposterioryzm Stanisława Brzozowskiego: „Co nie jest biografią – nie jest w ogóle. Co sobie

¹⁷Tadeusz Różewicz, *Utwory zebrane*, t. 3: Proza, cz. 3 (Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2004), 41.

¹⁸Zagadnienie to wiarygodnie opisała Edyta Żyrek-Horodyska w studium „Reportaż literacki wobec literatury. Korzenie i teorie”, *Pamiętnik Literacki* 4 (2014): 119–131. Zob. także Joanna Jeziorska-Haładaj, „Zawartość zmyślonej, żółtej walizki. O prozie Hanny Krall”, *Pamiętnik Literacki* 4 (2010): 37–60.

¹⁹Gest semantyczny „organizuje dzieło jako jednostkę dynamiczną od najprostszych składników do najogólniejszego planu”. Zob. Jan Mukařovský, „O języku poetyckim”, w: *Praska szkoła strukturalna w latach 1926–1948. Wybór materiałów*, red. Maria Renata Mayenowa, tłum., koment. Wojciech Górny (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966), 195.

²⁰Marian Kisiel, „Los jako pamięć”, *Wiomości Kulturalne* 20 (1994): 13.

²¹Hanna Krall, „Zbawienie”, w tejże: *Fantom bólu*, 583.

przypisuje ponadbiograficzne, ponadkonkretne indywidualne znaczenie, jest właściwie mniej rzeczywiste”²². Historia życia jest historią społeczną, poszczególny los jest pamięcią losu i jeśli nawet – jak twierdził Jedlicki – pamięci się nie sumują, to przecież ukazując doświadczenia duże i małe, tworzą wielkie bądź małe narracje.

Są to narracje o dobru i złu, cnocie i występku, życiu i śmierci. Kiedy pisarz podejmuje takie tematy, dla których nazwania mamy tylko nasze niezdarne słowa, zawsze rodzi się podejrzenie, że w sposób bezapelacyjnie świadomy włącza się w nurt moralistyczny. Czy w wypadku Krall trafne byłoby takie przypuszczenie? Chyba nie do końca, a przynajmniej nie w tradycyjnym rozumieniu tego terminu (będę o tym pisał dalej). Autorka *Fantomu bólu* nie ujawnia swoich przekonań, choć mamy prawo sądzić, że są niepodważalne. W prowadzonych rozmowach jest cieniem mówiącego, medium, któremu słuchany powierza swoje doświadczenie, historię pojedynczości wyjętą z historii wspólnoty. Powierza nie bez obaw, ponieważ to, co wypowiedziane, zostanie zapisane, a to, co utajone, wydobyte przez słuchającą ze sfery nieświadomości.

Opowieści, które dzieją się w mowie, są autentyczne, nie potrzebują potwierdzenia ich prawdziwości. Mówiący nie oddzielają jednak złudzeń od zdarzeń, słuchająca musi zachować dystans do usłyszanych słów. To nie jest kwestia nieufności, ale czujności. Zapisać doświadczenie to utrwalić istnienie. Kiedy trzeba, należy podać przypis bibliograficzny, który odeśle do źródła, chociaż i tak najważniejszym źródłem jest i pozostanie człowiek z jego pamięcią. „Wielkim tematem Hanny Krall – pisał Ryszard Kapuściński – jest los człowieka uwikłanego w okrucieństwa historii, schwytanego w jej miażdżące mechanizmy, upodłonego i unicestwianego przez nią. Przy tym ta historia nie jest jakimś straszliwym abstraktem, ale ma postać konkretnej relacji człowieka do człowieka”²³.

4

Przejdźmy do małych narracji. Nie będę ich jednak spektralizował, detalizował i analizował na potrzebę z góry postawionej tezy. Chcę je natomiast zamknąć w formule, która może stać się punktem wyjścia właśnie do spektralizacji, detalizacji i analizy. Dlaczego właśnie tak? Ponieważ każda z małych narracji Hanny Krall jest osobną historią i dotyczy tkanki żywej: biografii, która nie chce się domknąć albo nie daje się opowiedzieć do końca, albo wciąż jest żywą raną. Żeby nie lekceważyć biografii, opowieści i rany, decyduję się więc na konstrukcję formuły, która może i uogólnia (a uogólnienie zawsze jest pominięciem, separacją), ale też domykając – wstydzi się tego domknięcia, ucieka przed zranieniem i, w istocie rzeczy, mówi o historiach, jakby jednak empatycznie ich nie dotykając.

Krall w sposób szczególny zajmują trzy kwestie generalne. Są nimi: temat żydowski – *primo*, problematyka niemiecka w kontekście żydowskim – *secundo*, uwikłanie Polaków i Żydów (choć

²²Stanisław Brzozowski, *Pamiętnik*, wstęp Marta Wyka, oprac. tekstu, komentarze Maciej Urbanowski (Wrocław, Warszawa, Kraków: Ossolineum, 2007), 164.

²³Ryszard Kapuściński, [fragment odczytu z okazji przyznania Hannie Krall Nagrody im. Samuela Lindego, Getynga, 18.03.2001], cyt. za: <https://culture.pl/pl/tworca/hanna-krall>.

nie tylko, także „mieszkańców”²⁴) w politykę i historię własnego narodu – *tertio*. Ten zaplot spraw w sposób oczywisty prowadzi nas ku temu, co organizowało świadomość historyczną wieku XX. Ponieważ pisarstwo autorki *Zdążyć przed Panem Bogiem* ogniskuje się wokół pamięci jednostkowej (życia) na tle pamięci zbiorowości (historii), nie dziwi, że bohaterami jej opowieści są ludzie urodzeni w pierwszej połowie przeszłego stulecia. Dlaczego właśnie oni? Za odpowiedź niech posłużą słowa Michaela Wildta, autora licznych publikacji na temat terroru i nazizmu: „przede wszystkim polityczne pokolenia pierwszej połowy XX wieku udowadniają raz jeszcze, jak dramatycznie zainscenizowały one czas światowy i czas życia w celu ustanowienia absolutnego początku oraz zapoczątkowania nowej ery”²⁵

W *Zdążyć przed Panem Bogiem* „czas światowy” i „czas życia”, by przywołać Wildta, to nie heroizm powstańców warszawskiego getta, lecz ich codzienność, ludzkie wybory w obliczu zagłady. Kiedy pisarka pyta o rytm powszedni, czyli o warunki życia i okoliczności umierania, to przecież – ustami zamordowanych i ocalonych – pyta o to, nad czym głowili się wcześniej i głowić będą jeszcze przez stulecia następne pisarze całego świata: gdzie zaczyna się zło, czy jest ono tylko wobec mnie zewnętrzne, czy będąc ofiarą, nie przestaje być katem?

W istocie rzeczy jest to powtórzenie tego samego pytania, jakie zadał André Malraux w roku 1946 na konferencji UNESCO: „[...] czy na tej starej europejskiej ziemi człowiek umarł, czy nie”²⁶. Mówił pisarz:

Ponad tym wszystkim, co widzimy, ponad widmami i ponad ruinami miast rozciąga się nad Europą jeszcze straszliwsza obecność: spustoszona i brocząca krwią Europa nie jest bardziej spustoszona i nie bardziej broczy krwią niż człowiek, którego spodziewała się stworzyć. [...] Było na świecie cierpienie takiej miary, że dźwiga się przed nami nie tylko dramatycznie, ale i metafizycznie, i człowiek dzisiaj musi odpowiadać nie tylko za to, co chciał zrobić, nie tylko za to, co chciałby zrobić, ale jeszcze za to, czym sądzi, że jest²⁷.

Wypowiedź Malraux stała się niebywale ważnym odniesieniem dla twórczości Tadeusza Różewicza, który, jak mi się wydaje, w kontekście małych narracji Hanny Krall może uchodzić za ikoniczną postać „trzech kwestii generalnych”, o których wzmiankowałem wyżej. Pisał autor *Niepokoju*: „Poezja Ruchu Oporu i poezja lat powojennych dała na to pytanie odpowiedź nie w języku Muz, lecz w języku ludzkim”²⁸. Ów „ludzki język” prowadzi Krall ku podobnej postawie twórczej, o jakiej w odniesieniu do poezji Różewicza pisał Janusz Sławiński. Chodzi zasadniczo i bezwarunkowo o oddanie „[s]ytuacji człowieka, który nie jest w stanie ująć swoich doświadczeń (psychologicznych, społecznych, światopoglądowych) jako skoordynowanej i znaczącej

²⁴Odwoluję się tutaj do kategorii, którą wprowadził do rozważań nad losem pokoleń Teodor Parnicki, a znakomicie podniósł na wyżyny metafory Jacek Łukasiewicz w *Republice mieszkańców* (Wrocław: Ossolineum, 1974).

²⁵Michael Wildt, „Pokolenie jako początek i przyspieszenie”, tłum. Rafał Żytyniec, w: *Pokolenia albo porządkowanie historii*, wybór, wstęp, oprac. Hubert Orłowski, tłum. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałczyński, Rafał Żytyniec (Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2015), 400–401.

²⁶André Malraux, „Czy człowiek umarł?”, w: *Panorama myśli współczesnej*, red. Gaëtan Picon, wybór, oprac. Roland Caillois (Paris: Libella, 1967), 620.

²⁷Malraux, 621.

²⁸Tadeusz Różewicz, *Proza*, t. 3 (Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2004), 41.

całości”²⁹. Różewicz – przekonywał Sławiński – występując przeciw odnawiającemu się w sposób niekontrolowany po drugiej wojnie światowej stylowi awangardowemu, budował własną mowę liryczną z perspektywy kogoś, kto nie chce powtarzać uprzednich doświadczeń. To była w jego wypadku, by tak rzec, budowa na śmietniku: szukanie tam, gdzie inni szukać nie chcieli. „Te wszelkie rozważania estetyczne, tomiki, liryki, metafory, «szkoły» – do śmietnika, do worka!” – pisał Różewicz³⁰. Pytał jednak: „Czy mam prawo przedstawiać się w takim świetle? Przecież to jest kosz na śmieci. A co będzie, jak wyrzucę z siebie ten śmietnik? Będzie pusto. Co wstawią na miejsce śmietnika? Co tam wyrosnie w tym wnętrzu? We mnie. Może drzewo poezji?”³¹. „Poetycka moralistyka” Różewicza, czyli ów „język ludzki”, a nie „język Muz” – dowodził Sławiński – „neguje potrzebę określenia własnych granic – wśród innych gatunków mówienia”³².

A u Hanny Krall? Inaczej, to niewątpliwe. Tutaj granice mówienia rozszerzają jego gatunki. Reportaż jako „prawdziwe wydarzenie” staje się każdorazowo opowieścią wspomnieniową, przypowieścią (parabolicznym napomknieniem), przestrogą, a zarazem zapisem doświadczenia (jego śladem czy tropem). „Reporterska moralistyka”, gdzie wyraźny nacisk położony zostaje nie na „wydarzenie”, ale na język w stanie bezradności wyśłowienia, staje się w ten sposób zmaganiem pisma i mowy, o czym wspominałem na początku tego szkicu.

5

Józef Wróbel zauważył, że w powieści *Sublokator* niezwykle ważny jest tytuł. Napisał:

Organizująca tekst [...] metafora wykorzystuje zmodyfikowany motyw sobowtóra i określa podwójność osobowości bohaterki, osadzenie w dwóch światach wartości, w dwóch tradycjach i kulturach – polskiej i żydowskiej. Postawie jasnej patronuje biblijna Maria, ciemnej – Marta, jedna jest zdeterminowana przez historię i mitologię Polski, druga przez żydowskie fatum... Postawie jasnej przypisany został stereotyp śmierci bohaterskiej, za sprawą o wartości wyższej niż życie człowieka, ciemnej – śmierć bezsensowna, która spycha poniżej ludzkiej godności... Biografia bohaterki osadzona jest w dwóch porządkach historycznych i biograficznych, jest chwytem literackim, wyrzekającym się iluzji rzeczywistości, a co za tym idzie – autentyczności. Całość jest ilustracją tezy, iż za jasną Marią jak cień postępuje ciemna Marta, Żydówce towarzyszy Polka³³.

Nie chodzi tu o prostą moralistykę, ale o to, co w jidysz określa słowo „beszert”. Beszert jest tym, co nieuniknione, przeznaczeniem. „Żyd zawsze pozostanie Żydem. Nawet żeby go wychrzcić” – mówi Stary Tag w *Austerii* Juliana Strykowskiego³⁴, a nadzy chasydzy skaczący o brzasku do rzeki wołają: „Rozkosz! Rozkosz być Żydem!”; „Naród narodów wieczny jest”³⁵.

²⁹ Janusz Sławiński, „Próba porządkowania doświadczeń”, w tegoż: *Prace wybrane*, t. 5: *Przypadki poezji* (Kraków: Universitas, 2001), 292.

³⁰ Różewicz, *Proza*, 285.

³¹ Różewicz, *Proza*, 285–286.

³² Sławiński, 294.

³³ Józef Wróbel, *Tematy żydowskie w prozie polskiej 1939–1987* (Kraków: Universitas, 1991), 160–161.

³⁴ Julian Strykowski, *Austeria* (Warszawa: Czytelnik, 1973), 173.

³⁵ Strykowski, 169,

Tak kończył się jeden świat, pierwsza wojna zapowiadała nadejście drugiej. Po niej określenie tożsamości Żyda stało się trudniejsze. Beszert. Kim jest Izolda R. z *Powieści dla Hollywoodu* – Polką czy Żydówką? A „ta z Hamburga” – Żydówką, Polką czy (z wyboru) Niemką? Wpisy w paszportach są mylące, poszukiwania własnego miejsca zawodne. A wyjazdy konieczne? „Pojechałem do Izraela, bo tam nie ma Polaków. Ale wiecie, co się okazało? Że tam są Żydzi” – mówi główny bohater reportażu *Rozenfeld* z tomu *Hipnoza*. I pyta dramatycznie: „No to gdzie ja mam wrócić?”³⁶.

To, co jasne, jest nierozłączne z tym, co ciemne. Jak w każdym losie, każdej historii, doświadczamy podwójności osobowości. W *Oknach* reporterka wyznaje: „Zamierzam napisać książkę, w której nie będzie o wojnie, najlepiej, gdyby to słowo w ogóle w niej nie padło. Oraz parę innych słów, na przykład «Żyd». Napisać książkę bez słów «Polak», «Niemiec», «Żyd» i wojna, to byłoby nie najgorsze”³⁷.

O swojej bohaterce Celinie powie: „Myślała niekiedy, że dobrze byłoby fotografować przeszłość [...]. Źródło smutku powinno być na fotografiach widoczne, jak źródło światła na obrazie. Postanowiła popatrzeć na miejsca, w których mogłaby zachować się przeszłość”³⁸. Doda jednak w innym miejscu (słowami Celiny): „Powinam sfotografować brzuch. W którym cię nie było. W którym nigdy – czy rozumiesz to słowo dokładnie? – n i g d y – ciebie nie będzie. Powinam sfotografować – n i g d y”³⁹. Depozytariuszka przeszłości, prawdziwego wydarzenia, pragnąca sfotografować „nigdy”, a jednocześnie reporterka świata minionego, w którym nie pojawią się słowa nacechowane tożsamościowo. A przecież wie, że jest sobowtórem, Celiną i że „dopała ją ta postać polskości, z którą czuła się najgorzej. Celina składa się z samych wątpliwości, a polsność ta – ze zdań twierdzących. (Z wyjątkiem, rzecz prosta, jednego zdania: nie rzucim ziemi...) Dlatego Celina lepiej czuła się wśród ludzi, których czas minął – nie było dokoła nich uniesienia ani tłoku”⁴⁰.

6

Czym jest doświadczanie historii u Hanny Krall? Być może jest fotografowaniem „nigdy”, a być może szukaniem odpowiedzi na to, czym jest to, co nieuniknione? Małe narracje zawsze są wymagające, mają tę zaletę, że nie proponują złudzeń, nie są całością, ale częścią. Wiemy od Waltera Hilsbechera, że fragment umyka racjonalności i otwiera przed podmiotem poznającym „możliwość przedstawienia nieskończoności świata, a także nieskończoności drogi poznania – to zaś oznacza innymi słowy: nierozwiązywalności zagadki świata”⁴¹. Mała narracja jest tym właśnie: nierozpoznaniem, nierozwiązywalną zagadką, literackim beszertem.

W przestrzeni pamięci „ludzi, których czas minął”, ich doświadczone i zaświadczone dzieje pod piórem Hanny Krall literaryzują się, stają się nie tyle świadectwem, ile – przywołam termin Jerzego

³⁶Hanna Krall, „Rozenfeld”, w tejże: *Fantom bólu*, 377, 378.

³⁷Hanna Krall, „Okna”, w tejże: *Fantom bólu*, 196–197.

³⁸Krall, „Okna”, 250.

³⁹Krall, „Okna”, 282.

⁴⁰Krall, „Okna”, 231.

⁴¹Walter Hilsbecher, *Tragizm, absurd i paradoks. Eseje, wybór i wstęp Stefan Lichański*, tłum. Sławomir Błaut (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972), 32.

Jedlickiego – „literaturą świadczącą”. Doświadczanie historii jest przenoszeniem w świat tego, co prawdziwe i co prawdopodobne. Mimetyczna podwójność zmienia się wraz ze zmianą grupy czytelników. Dla jednych (świadków, obserwatorów) jest to doświadczanie egzystencjalne, dla innych (z grupy post-) doświadczanie archiwalne. Poznać historię jako archiwum egzystencji, zetknąć się z „nigdy”, a jednocześnie zaprzeczyć „nigdy” i wydobyć z czasu „ludzi, których czas minął”, to, co istotne – oto zadanie reporterki, autorki narracji „świadczących”. Przypomnijmy raz jeszcze Stanisława Brzozowskiego: „Co nie jest biografią – nie jest w ogóle”.

Bibliografia

- Brzozowski, Stanisław. *Pamiętnik*. Wstęp Marta Wyka. Oprac. tekstu, komentarze Maciej Urbanowski. Wrocław, Warszawa, Kraków: Ossolineum, 2007.
- Cioran, Emil. *Okno na Nic*. Tłum. Ireneusz Kania. Warszawa: Aletheia, 2020.
- Freud, Sigmund. *Pisma społeczne*. Tłum. Robert Reszke, Aleksander Ochocki, Marcin Poręba. Oprac. Robert Reszke. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2009.
- Hilsbecher, Walter. *Tragizm, absurd i paradoks. Eseje*. Wybór, wstęp Stefan Lichański. Tłum. Sławomir Błaut. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972.
- Jedlicki, Jerzy. „Dzieje doświadczone i dzieje zaświadczone”. W tegoż: *Historia a świat wartości. Wybór esejów*, wstęp Maciej Janowski, 86-113. Warszawa: Towarzystwo „Więź”, 2022.
- – –. „O pamięci zbiorowej”. W tegoż: *Historia a świat wartości. Wybór esejów*, wstęp Maciej Janowski, 281-292. Warszawa: Towarzystwo „Więź”, 2022.
- Jeziorska-Haładaj, Joanna. „Zawartość zmyślonej, żółtej walizki. O prozie Hanny Krall”. *Pamiętnik Literacki* 4 (2010): 37-60.
- Kapuściński, Ryszard, [fragment odczytu z okazji przyznania Hannie Krall Nagrody im. Samuela Lindego, Getynga, 18.03.2001]. Cyt. za: <https://culture.pl/pl/tworca/hanna-krall>.
- Kisch, Egon Erwin. *Jarmark sensacji*. Tłum. Stanisław Wygodzki. Warszawa: Wydawnictwo MON, 1957.
- Kisiel, Marian. „Los jako pamięć”. *Wiadomości Kulturalne* 20 (1994): 13.
- Krall, Hanna. „Okna”. W tejże: *Fantom bólu*, wstęp Mariusz Szczygieł, 189-285. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2021.
- – –. „Rozenfeld”. W tejże: *Fantom bólu*, wstęp Mariusz Szczygieł, 373-378. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2024.
- – –. „Zbawienie”. W tejże: *Fantom bólu*, wstęp Mariusz Szczygieł, 580-584. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2024.
- Łukasiewicz, Jacek. *Republika mieszańców*. Wrocław: Ossolineum, 1974.
- Malraux, André. „Czy człowiek umarł?”. W: *Panorama myśli współczesnej*, red. Gaëtan Picon, wybór, oprac. Roland Caillois, 620-621. Paris: Libella, 1967.
- Mukařovský, Jan. „O języku poetyckim”. W: *Praska szkoła strukturalna w latach 1926-1948. Wybór materiałów*, red. Maria Renata Mayenowa, tłum., koment. Wojciech Górny, 130-206. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966.
- Różewicz, Tadeusz. *Proza*. T. 3. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2004.
- – –. *Utwory zebrane*. T. 3: *Proza*, cz. 3. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2004.
- Sławiński, Janusz. „Próba porządkowania doświadczeń”. W tegoż: *Prace wybrane*, t. 5: *Przypadki poezji*, 289-305. Kraków: Universitas, 2001.
- Strykowski, Julian. *Austeria*. Warszawa: Czytelnik, 1973.
- Szczygieł, Mariusz. „Zdążyć. Także przed deszczem”. W: Hanna Krall, *Fantom bólu*, wstęp Mariusz Szczygieł, 5-15. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2024.

Weigel, Sigrid. „Pokolenie, genealogia, płęć. Historia koncepcji pokolenia i jej naukowej konceptualizacji od końca XVIII wieku”. Tłum. Jerzy Kałużny. W: *Pokolenia albo porządkowanie historii*, wybór, wstęp, oprac. Hubert Orłowski, tłum. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałużny, Rafał Żytyniec, 193–225. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2015.

Wildt, Michael. „Pokolenie jako początek i przyspieszenie”. Tłum. Rafał Żytyniec. W: *Pokolenia albo porządkowanie historii*, wybór, wstęp, oprac. Hubert Orłowski, tłum. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałużny, Rafał Żytyniec, 390–411. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2015.

Wróbel, Józef. *Tematy żydowskie w prozie polskiej 1939–1987*. Kraków: Universitas, 1991.

Żyrek-Horodyska, Edyta. „Reportaż literacki wobec literatury. Korzenie i teorie”. *Pamiętnik Literacki* 4 (2014): 119–131.

SŁOWA KLUCZOWE:

Krall

HISTORIA

małe narracje

ABSTRAKT:

Czym jest doświadczenie historii u Hanny Krall? Być może jest fotografowaniem „nigdy”, a być może szukaniem odpowiedzi na to, czym jest to, co nieuniknione? Małe narracje zawsze są wymagające, mają tę zaletę, że nie proponują złudzeń, nie są całością ale częścią. Są nierozpoznaniami, nierozwiązywalną zagadką, literackim beszertem. W przestrzeni pamięci „ludzi, których czas minął”, ich doświadczone i zaświadczone dzieje, pod piórem Hanny Krall literaryzują się, stają się nie tyle świadectwem, ile „literaturą świadczącą” (termin Jerzego Jedlickiego). Doświadczenie historii jest przenoszeniem w świat tego, co prawdziwe i co prawdopodobne. Mimetyczna podwójność zmienia się wraz ze zmianą grupy czytelników. Dla jednych (świadków, obserwatorów) jest to doświadczenie egzystencjalne, dla innych (z grupy post-) doświadczenie archiwalne. Poznawać historię jako archiwum egzystencji, zetknąć się z „nigdy”, a jednocześnie zaprzeczyć „nigdy” i wydobyć z czasu „ludzi, których czas minął” to, co istotne – oto zadanie reporterki, autorki narracji „świadczących”.

DOŚWIADCZENIE

świadectwo

NOTA O AUTORZE:

Marian Kisiel – (ur. 1961) profesor w Instytucie Polonistyki Uniwersytetu Śląskiego. Poeta, tłumacz, krytyk literacki, edytor. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Polskiego PEN Clubu, prezes Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego, redaktor naczelny miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk”. Inicjator serii Światy poetyckie (2014-2025) oraz Śląska Biblioteka Poetycka (2025); opracował m.in. Poezje zebrane Arnolda Słuckiego, Poezje zebrane Andrzeja K. Waśkiewicza (2025), Dziennik 1936 Wilhelma Szewczyka (2025). Ostatnio wydał dzienniki czasu pandemii Mały cmentarz (2024) i Czwarta nad ranem (2025), a także zbiór esejów wspomnieniowych Radość spotkania (2025).